

(Corriere dello Sport - R.Maida) Ogrom rozwiązań. Nainggolan jest pewnym punktem czy też filarem numer jeden w najważniejszych meczach, inni się wymieniają. Roma jest bogata właśnie w środku pola, wzmacniając formację dwójką graczy na wysokim poziomie: Francuz Gonalons i Włoch Pellegrini, których kibice nie mogli jeszcze docenić, ale którzy w najbliższym miesiącu mogą pokazać swoje umiejętności.

W kadrze jest siedmiu pomocników, przekraczając potrzeby trenera, posiadania dwóch graczy na pozycję. Poza parami De Rossi-Gonalons i Strootman-Pellegrini, Di Francesco ma dwie dodatkowe opcje do wykorzystania w sprzyjających momentach: talent Gersona, zdecydowanie nieużywanego w pierwszym sezonie w Romie i w szczególności Alessandro Florenziego, który według planów trenera będzie wykorzystywany od środka pola i wyżej, o ile nie dojdzie do sytuacji awaryjnej w obronie, co zdarza się często w ostatnim okresie. Kadra w środku pola została zdecydowanie poprawiona. I Roma, dodatkowo, zarobiła finansowo: sprzedaż Paredesa do Zenitu przyniosła 23 mln euro plus 4 mln bonusów, z kolei zakupy Gonalonsa i Pellegriniego kosztowały łącznie 15 mln. Saldo na plus wyniosło co najmniej 8 mln euro, które posłużyły w pozyskaniu bardzo mocnego bocznego obrońcy czyli Kolarova.

Interesującym jest zaobserwowanie, że w poprzednim sezonie Spalletti korzystał praktycznie zawsze z Nainggolana i Strootmana, żonglując De Rossim i Paredesem, grając ogółem czwórką graczy na trzech pozycjach. Gerson był praktycznie ignorowany (tylko dwa mecze w pierwszym składzie, ostatni w grudniu, przeciwko Juve), z kolei teoretyczne styczniowe wzmocnienie, Grenier, zagrał od początku w Palermo, a potem zszedł ze sceny, aż do powrotu do Lyonu po zakończeniu wypożyczenia. Z Di Francesco do tego nie dojdzie: pomocnicy będą dużo częściej się wymieniać, aby znajdować się zawsze w dobrej kondycji fizycznej.

Autor: abruzzo